

Schmitt, Voegelin, Chesterton

ISSN 0867-6771

Nr ind 370657

Cena 10 zł
(w tym VAT 0%)

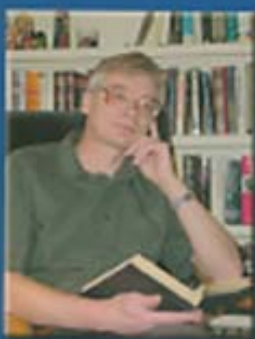


PRO FIDE REGE et LEGE

Nr 2-3(52) Pismo Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego Rok 2005



Intronizacja



Hoppe



Benedictus XVI

¹⁹ *Ibid.*, s. 332.

²⁰ *Ibid.*, s. 332.

²¹ *Zob. id.*, *Nowa nauka polityki...*, s. 37.

²² *Zob. ibid.*, s. 40.

²³ *Zob. ibid.*, s. 153.

²⁴ *Ibid.*, s. 103.

²⁵ *Zob. id.*, *Collected Works...*, vol. XXVIII, *passim*.

²⁶ *Ibid.*, s. 185.

Tomasz Gabiś

Hans-Hermann Hoppe o monarchii, demokracji i ładzie naturalnym

NIEMIECKI AUSTRIAK Z LAS VEGAS

O przewadze monarchii nad demokracją napisano chyba tyle samo książek i artykułów co o przewadze demokracji nad monarchią. W trakcie tego wielowiekowego sporu wysunięto już wszystkie możliwe argumenty, i trudno byłoby w tej materii dodać coś całkiem nowego i oryginalnego. Wydawało się zatem, że nic nas już nie może zaskoczyć i myśl monarchistyczna pozostanie zamknięta na zawsze w ustalonych od dawna ramach krążąc po niewielkich kółkach wiernych zwolenników. I oto niespodzianka: monarchistom przybył w ostatnich latach mocny sojusznik, co prawda, jak się przekonamy, sojusznik nieco kłopotliwy, ale za to sojusznik nie byle jaki. Idzie o ekonomistę, wybitnego przedstawiciela tzw. Szkoły Austriackiej profesora Hansa-Hermann Hoppe, który od lat przypuszcza brawurowe ataki na demokrację udowadniając przy pomocy niepodważalnych naukowych argumentów, że monarchia pod każdym względem góruje nad państwem demokratycznym.

Hoppe urodził się w 2 września 1949 roku w Peine (Dolna Saksonia). Jako uczeń gimnazjum był marksistą. Studiował na Uniwersytecie Kraju Saary w Saarbrücken, Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie n. Menem, Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor. Jego studia obejmowały filozofię, socjologię, historię, ekonomię. Podczas studiów we Frankfurcie przeczytał krytykę Marksa pióra jednego z założycieli Szkoły Austriackiej Eugena Böhma-Bawerka i w jednej chwili przestał być marksistą przechodząc na pozycję popperowskiego socjaldemokraty. W 1974 r. zrobił doktorat z filozofii u Jürgena Habermasa, w 1981 r. habilitował się (socjologia i ekonomia) na Uniwersytecie Goethego. Wykładał na kilku niemieckich uni-

wersytetach, na Johns Hopkins University, w Center for Advanced International Studies w Bolonii. Poprzez lekturę Milтона Friedmana doszedł do Fryderyka von Hayeka, a poprzez Hayeka dotarł do Ludwika von Misesa i odtąd stał się niezłomnym zwolennikiem i reprezentantem Szkoły Austriackiej w ekonomii. W 1986 roku przeniósł się z Niemiec do USA, aby studiować pod kierunkiem Murray'a Rothbarda. Pozostał bliskim współpracownikiem i przyjacielem Rothbarda do jego śmierci w 1995 roku. Objął po nim profesurę na Uniwersytecie Nevady w Las Vegas. Jest jednym z filarów Instytutu Ludwika Misesa, współredaktorem „The Quarterly Journal of Austrian Economics” i redaktorem naczelnym założonego przez Rothbarda znakomitego pisma „Journal of Libertarian Studies”. Opublikował: *Handeln und Erkennen* (Bern 1976); *Kritik der kausalwissenschaftlichen Sozialforschung. Untersuchungen zur Grundlegung von Soziologie und Ökonomie* (Opladen 1983); *Eigentum, Anarchie und Staat – Studien zur Theorie des Kapitalismus* (Opladen 1987), *Theory of Socialism and Capitalism* (Boston 1988), *The Economics and Ethic of Private Property. Studies in Political Economy and Philosophy* (Boston 1993). Jest autorem wielu artykułów z dziedziny filozofii, ekonomii, metodologii nauki, socjologii i politologii, które ukazały się w naukowych czasopismach i książkach zbiorowych. Publikował także w pismach amerykańskiej i europejskiej prawy: „Chronicles. A Magazine of American Culture”¹, „Criticón”, „Junge Freiheit”, „The Salisbury Review”. Trafił nawet na łamy „The Wall Street Journal”!

Przed czterema laty Hoppe opublikował książkę *Democracy: The God That Failed: The Economics and Politics of Monarchy, Democracy and Natural Order*



(New Brunswick 2001)², która miała w USA pięć wydań i przełożona już została na kilka języków, w tym na koreański³. W 2003 roku książka ukazała się w kraju rodzinnym Hoppego i recenzowana była na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Handelsblatt”, „Neue Zürcher Zeitung”. Recenzent „FAZ” napisał, że tym, czym dla antyglobalistycznej lewicy jest wydane w 2000 roku *Empire* Antonio Negriego i Michaela Hardta, tym dla prawicy amerykańskiej stała się książka Hoppego. Jeden z amerykańskich recenzentów nazwał ją wręcz „Pierwszą Wielką Książką 21 wieku”, co jest oczywistą przesadą, bo Hoppe powtarza wiele starych, dobrze znanych argumentów, jakie konserwatyści, tradycjoniści i reakcyjniści od ponad 200 lat wysuwali zarówno przeciw doktrynie demokratycznej i demokratycznemu państwu jak i w obronie monarchii. Niekiedy Hoppe tylko po raz kolejny odkrywa Amerykę, ale po latach demokratycznej indoktrynacji jego wywody brzmią całkiem świeżo, szczególnie w uszach Amerykanów, a jako że to amerykańskie imperium światowe określa dziś ideologię panującą na świecie, głos członka tamtejszego establishmentu akademickiego winien być uważnie wysłuchany, także i w Polsce. Ważne jest również i to, że w swoich książkach i innych antydemokratycznych tekstach, które ukazały się w USA, Hoppe starannie pielęgnuje naukowy dyskurs, posługuje się naukowymi pojęciami, rygorystycznie przestrzega metodologicznych prawideł, stosuje wypracowane przez Szkołę Austriacką schematy prakseologiczne, używa teorematów ekonomii politycznej dla wyjaśnienia procesów historycznych, ewolucji i funkcjonowania systemów polityczno-ekonomicznych⁴. Wolno zatem skonstatować, że wielką zasługą profesora Hoppe jest dostarczenie naukowych argumentów na rzecz monarchii jako systemu państwowego lepszego od demokracji, ale nie najlepszego, gdyż takim może być, zdaniem Hoppego, tylko system bezpaństwowy czyli ład naturalny (uporządkowana anarchia), który jako jedyny daje się w stu procentach uzasadnić moralnie, ekonomicznie i naukowo – był naukowy socjalizm, teraz mamy naukowy anarchizm!

OUR ENEMY, THE STATE

Dokonując komparatywnej analizy trzech systemów (monarchia, demokracja, ład naturalny) i przeprowadzając rewizjonistyczną, opartą w dużej mierze na dziele Bertranda de Jouvenela *O władzy i naturalnej historii jej wzrostu* (Genewa 1945) rewizjonistyczną⁵ rekonstrukcję tysiącletniej historii politycznej świata zachodniego od Średniowiecza, z jego (częściowo) bezpaństwowym systemem feudalnym i płataniną niezależnych terytoriów, poprzez monarchie absolutne i państwa narodowe do współczesnych demokratycznych „welfare-warfare-states” i amerykańskiego

uniwersalnego imperium światowego, Hoppe wychodzi od zasadniczych założeń teoretycznych i definicji, które pozwalają wyjaśnić i uporządkować chaotyczny zbiór nagromadzonych „faktów historycznych”.

Państwo definiuje Hoppe jako organizację, która posiada terytorialny monopol ostatecznej jurysdykcji i rozstrzygania wszystkich spraw konfliktowych, włączając w to konflikty poddanych z samym państwem. Monopol ostatecznego użycia przemocy znajdujący się w rękach państwa oznacza monopol nakładania podatków czyli przymusowej daniny na rzecz tych, którzy wchodzi w skład aparatu państwowego. Każdy podatek jest formą wyzysku naruszającego prawo własności mające swój fundament w prywatnym posiadaniu własnego ciała; własność prywatna jest w każdym przypadku lepsza (pod względem moralnym i ekonomicznym) od własności publicznej, która zawsze ustanawiana jest na drodze wyzysku podatkowego.

Wszystkie legitymizacje państwa, łącznie z hobbesowskim mitem państwa jako protektora zapewniającego wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, nie mogą zostać obronione na żadnej płaszczyźnie; są one wyłącznie wytworzonymi na użytek klasy rządzącej ideologiami osłaniającymi jej panowanie spoczywające na przymusie i wyzysku podatkowym⁶. Mit hobbesowski jest jądrem całej ideologicznej propagandy państwowej, której funkcją jest psychologiczne zastraszenie poddanych, wbicie im do głów wiary, że bez państwa zapanuje chaos i wojna wszystkich ze wszystkimi.

Historia polityczna w ujęciu Hoppego jest z jednej strony historią walki klasowej pomiędzy opodatkowanymi a opodatkowanymi czyli pomiędzy wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, a z drugiej historią walki pomiędzy grupami wyzyskiwaczy, której zasadniczym celem jest przyłączenie w tej czy innej formie nowych terytoriów, zwiększenie puli poddanych i w konsekwencji powiększenie swojej bazy opodatkowania. Ostatecznym efektem walki pomiędzy wyzyskiwaczami jest powstanie państwa światowego, z którego nie będzie można już donikąd wyemigrować w poszukiwaniu niższego opodatkowania⁷. Ta sugestywna „wielka narracja historyczna” (Hoppe nie ukrywa, że inspirował go tutaj marksizm)⁸ ma podważyć wielkie narracje historyczne, wypracowane w ciągu wieków przez „ideologicznych ochroniarzy państwa”, a tym samym zdelegitymizować państwo i dać do ręki oręż tym wszystkim, którzy dążą do zastąpienia porządku państwowego przez ład naturalny (uporządkowaną anarchię).

Ponieważ dominującym obecnie systemem państwowym jest system demokratyczny, Hoppe przeciwko niemu wytacza najcięższe armaty i rewiduje historię napisaną przez zwycięskich demokratów po obaleniu monarchii. Jako zwycięzcy, którzy napisali historię, demokraci starali się, co oczywiste, w jak najczarniejszych barwach przedstawić ustrój, który obalili, siebie samych uznali za lepszych pod każdym wzglę-

dem od zwyciężonych, swoją historię za historię postępu we wszystkich dziedzinach a niedawno ogłosili nawet koniec historii czyli swoje wieczne panowanie.

Hoppe nie pozostawia suchej nitki na tej, jak uważa, pozbawionej jakiegokolwiek odniesienia do rzeczywistości, wersji historii, zgodnie z którą ludzie żyli kiedyś w „starych złych czasach monarchii” aż do chwili kiedy to dzięki walce politycznej i ofiarnym wysiłkom kilku pokoleń demokratów nastąpiły „nowe dobre czasy demokracji”.

Według Hoppego, przejście od monarchii do epoki demokratyczno-republikańskiego Nowego Porządku Światowego pod egidą USA, zapoczątkowane w okresie I wojnie światowej, nie przyniosło ludzkości niczego dobrego a jedynie większy ucisk podatkowy, większą centralizację, inflację, dewaluację walut, rosnącą przeciętność intelektualną, konflikty etniczne, destrukcję moralnych norm i cnót społecznych, zwiększenie jednostkowej nieodpowiedzialności etc.⁹ Powszechna demokratyzacja zwiększyła poziom agresywności społecznej i zrodziła demokratyczne wojny totalne¹⁰. Demokracja nie ma absolutnie żadnego udziału w gospodarce rynkowej, rozwoju przemysłu, podniesieniu poziomu życia, wynalazkom technologicznym, wzroście produktywności – wszystko to nastąpiło wyłącznie dzięki temu, że nadal w demokracji istnieją prawa własności, choć gwałcone są w stopniu nieporównywalnie większym niż miało to miejsce w dawnych monarchiach.

MONARCHIA JAKO NAJMNIEJSZE ZŁO

Prof. Hoppe nie jest monarchistą, nie wygłasza apologii monarchii jako takiej, nie powtarza za Maurrasem, że monarchia to „najmniejsze zło i możliwe dobro”, a jedynie, że monarchia to najmniejsze zło, zaś dobra, a właściwie lepsza, jest ona tylko w porównaniu z demokracją, gdyż bardziej zbliża się do ideału, jakim dla Hoppego jest ład naturalny (uporządkowana anarchia). Przyznać jednak należy, że nawet taka minimalistyczna obrona monarchii ma dzisiaj swoją mocną wymowę, szczególnie, że jawi się ona jako całkiem maksymalistyczna, jeśli zestawimy ją z totalną krytyką, jakiej Hoppe poddaje ustrój demokratyczny.

Analiza porównawcza monarchii i demokracji oparta jest u Hoppego na analogii pomiędzy oboma tymi systemami a typami własności: monarchia jest odpowiednikiem własności prywatnej, demokracja – własności uspołecznionej (publicznej, państwowej). Monarchia to rząd prywatny, demokracja – rząd publiczny, król to dożywotni prywatny „właściciel” swojego terytorium i swoich poddanych. demokratycznie wybrany prezydent (premier, minister, poseł) – tymczasowy i wymienialny dzierżawca, zarządca własności publicznej; król może zostawić swoją własność dzieciom lub innym spadkobiercom, demokratyczny władca – nie.

Zarówno monarchowie jak i demokratyczni władcy posiadają monopol władzy to znaczy wykluczają siłą konkurentów prywatnych, na przykład tych, którzy chcieliby zapewniać ludziom bezpieczeństwo i ochronę własności na zasadach rynkowych, ale zachodzi też między nimi ważna różnica – król jest monopolistycznym właścicielem, natomiast w demokracji następuje demonopolizacja zarządzania państwem jako publiczną własnością. Teoria ekonomiczna Szkoły Austriackiej uczy, że monopol w produkcji dóbr jest zły dla konsumentów, zaś konkurencja w produkcji dóbr – dobra. Ale w polityce jest inaczej, tutaj monopol wła-



Hans-Hermann Hoppe

dzy króla jest lepszy dla poddanych (konsumentów) niż demokratyczna „wolna konkurencja”, co wynika stąd, że państwo produkuje same „złe dobra”, zatem demokratyczna konkurencja może być tylko konkurencją w produkcji „złych dóbr”. A jako, że każda wolna konkurencja jest wydajna, to podaż „złych dóbr” rośnie. Natomiast monopol władzy króla jest, jak każdy monopol, mało wydajny, co jest dobre dla poddanych (konsumentów), bo podaż „złych dóbr” spada.

Ponieważ, niezależnie od formy państwa, uczestnictwem w aparacie państwowym jest zawsze uczestnictwem w podziale cudzej własności, to im mniejsza konkurencja w dziedzinie władzy (monarchia dziedziczna), im węższa grupa rządząca (arystokratyczna oligarchia), im mniej ludzi ma prawa wyborcze (cenzus wyborczy), tym lepiej, bo tym mniej aspirantów



do uczestnictwa w podziale cudzej własności. Ogólna zasada brzmi zatem: „im bardziej demokratyczne jest państwo, tym gorzej”, albowiem każdy krok w kierunku większej demokratyzacji, to krok w kierunku większej redystrybucji dochodów i majątków.

Należy podkreślić, że Hoppe dokonuje przede wszystkim analizy systemowej, bada wewnętrzną logikę działania instytucji opierającej się na takich a nie innych zasadach, traktuje monarchię i demokrację jako „typy idealne”, uwzględnia warunek „*ceteris paribus*” i abstrahuje od konkretnych wcieleń historycznych.

Monarchia nie jest lepsza od demokracji z tego powodu, że każdy król jest zawsze „lepszy” pod względem charakteriologicznym, moralnym i intelektualnym od każdego demokratycznego prezydenta, ale dlatego, że immanentne dla monarchii mechanizmy sprawiają, iż rośnie prawdopodobieństwo wystąpienia określonych pozytywnych zachowań i działań politycznych, społecznych i ekonomicznych a maleje – negatywnych. Inaczej rzecz ujmując: marny pod względem charakteriologicznym, moralnym i intelektualnym człowiek jest złym królem ale byłby on a priori jeszcze gorszym władcą, gdyby był demokratycznym prezydentem, zaś nieskazitelny pod względem charakteriologicznym, moralnym i intelektualnym człowiek jest bardzo dobrym demokratycznym prezydentem, ale byłby a priori jeszcze lepszym władcą, gdyby był królem. Lub jeszcze inaczej: w demokratycznych Stanach Zjednoczonych poddani mogą cieszyć się większą wolnością i niższymi podatkami niż poddani jakiejś „prymitywnej” monarchii, rządzonej przez głupiego, chciwego i okrutnego kacyka, ale w Stanach Zjednoczonych rządzonych przez dziecinnego króla poddani cieszyliby się a priori większą wolnością i niższymi podatkami niż ma to miejsce w demokratycznych Stanach Zjednoczonych.

Król jako prywatny „właściciel” monopolistycznego „*protection racket*” opodatkowuje poddanych i narusza prawa własności, ale ma bodźce, aby te naruszenia ograniczać, aby „inwestować”, „akumulować kapitał”, poprawiać, a przynajmniej nie pogarszać, położenie swojego ludu. Jest bardziej racjonalnym *homo economicusem*, który troszczy się o swoją domenę, o wzrost jej wartości. U wybieralnych i wymiennalnych władców demokratycznych ta motywacja jest słabsza, gdyż obiektywna sytuacja skłania ich do maksymalizowania dochodów w trakcie dość krótkiego czasu, kiedy uczestniczą we władzy. Jako tymczasowi zarządcy publicznej własności (państwa jako publicznej firmy) „przejadają kapitał”, trwonią go i marnotrawią, dokonują błędnej alokacji środków, powiększają deficyt budżetowy etc. Muszą tak robić, bo inaczej ryzykują, że jeśli nie skonsumują natychmiast, to nie skonsumują nigdy.

Porównując oba ustroje Hoppe posługuje się zaczerpniętym z ekonomii pojęciem „preferencji czasowej” (*time preference*), które odnosi się do stopnia, w jakim jednostka preferuje teraźniejsze dobra ponad przyszłe (wysoka preferencja czasowa) lub dobra przyszłe nad dobra teraźniejsze (niska preferencja czasowa). Oczywiście już samo powstanie państwa, jego struktura i zasady funkcjonowania są wyrazem „wysokiej preferencji czasowej”, ale w monarchii interpretowanej jako prywatna własność należąca do rodziny i przekazywana w spadku, istnieje instytucjonalna tendencja do obniżania „preferencji czasowej”, natomiast w demokracji interpretowanej jako publiczna własność zarządzana i nieprzekazywalna spadkobiercom, tendencja jest odwrotna.

Monarcha jak każdy władca opodatkowuje i wywłaszcza poddanych po to, żeby móc konsumować nie pracując i żyjąc wygodnie na ich koszt, ale nie musi jak demokratyczni władcy stosować zasady „bierz forsę i w krzaki”, może spokojnie czerpać normalną łyżką zamiast dławić się podczas jedzenia chochlą. Monarcha „ma dużo czasu”, jego horyzont czasowy jest dłuższy, bo patrzy na swoje dożywotnie panowanie i na dzieci, którym pozostawi swoją własność w spadku. Wyzyskuje poddanych, ale robi to nieco łagodniej, mądrzej, bardziej umiarkowanie, z większym dalekowzrocznym i rozważnym namysłem; jest pasożytem i krwiopijcą jak każdy rządzący, ale nie tak dokuczliwym pasożytem i nie tak nienasyconym krwiopijcą jak rządzący w demokracji¹¹.

Monarcha może być jako jednostka człowiekiem rozrzutnym, „drapieżnym” i nieodpowiedzialnym, podobnie jak bywają rodzice rozrzutni, nieodpowiedzialni i nie dbający o przyszłość swoich dzieci, ale sama instytucja rodziny i rodzinnej własności, a zatem rodziny królewskiej i jej własności, czyni takie zachowania mniej prawdopodobnymi. Demokracja natomiast dostarcza systemowych bodźców zarówno rządzącym (jak i nam – rządzonym!) do podejmowania działań i zachowań „drapieżnych”, rozrzutnych i nieodpowiedzialnych. W demokracji normalny ludzki egoizm kieruje ludzi ku tego typu zachowaniom, w monarchii ten sam ludzki egoizm działa w kierunku odwrotnym. Może zdarzyć się monarcha wyznający zasadę „po mnie choćby potop”, ale wolno zakładać, że takie podejście do życia będzie ze względów systemowych bardziej prawdopodobne w demokracji niż w monarchii.

Monarcha może być jako jednostka człowiekiem rozrzutnym, „drapieżnym” i nieodpowiedzialnym, podobnie jak bywają rodzice rozrzutni, nieodpowiedzialni i nie dbający o przyszłość swoich dzieci, ale sama instytucja rodziny i rodzinnej własności, a zatem rodziny królewskiej i jej własności, czyni takie zachowania mniej prawdopodobnymi. Demokracja natomiast dostarcza systemowych bodźców zarówno rządzącym (jak i nam – rządzonym!) do podejmowania działań i zachowań „drapieżnych”, rozrzutnych i nieodpowiedzialnych. W demokracji normalny ludzki egoizm kieruje ludzi ku tego typu zachowaniom, w monarchii ten sam ludzki egoizm działa w kierunku odwrotnym. Może zdarzyć się monarcha wyznający zasadę „po mnie choćby potop”, ale wolno zakładać, że takie podejście do życia będzie ze względów systemowych bardziej prawdopodobne w demokracji niż w monarchii.

DEMOKRATYCZNA MASZYNERIA REDYSTRYBUCJI

Umiarkowani obrońcy demokracji, którzy nie chcą być zaliczani do fanatycznych wyznawców „ideologii demokratycznej” i „demokratycznego systemu wartości”, wyrażają często opinię, że demokracja jest tylko pewną techniką powoływania rządów, zespołem procedur umożliwiających zmianę ekip rządzących.

Ale sprawa ma się całkiem inaczej, ponieważ, uważa prof. Hoppe, demokracja jest największym wynalazkiem z zakresu techniki rządzenia i organizacji władzy mającym na celu poszerzenie obszaru państwowej przemocy i wyzysku, stworzenie jak największej przestrzeni dla działania władzy (opodatkowania i regulowania) a równocześnie zapewniającym stabilizację systemu politycznego. Demokratyczna struktura decyzyjna jest najlepszym ze znanych nam sposobów wyzyskiwania i wywłaszczania poddanych, wspaniałe działającą maszyną do zwiększenia dochodów państwa, utrzymywania ich na wysokim poziomie i rozdzielania przez aparat państwowy, który posługuje się metodą „dziel i rządź” w sposób tak doskonały, że dawni monarchowie, widząc to, mogliby tylko westchnąć z zazdrości¹². Redystrybucja bogactwa i dochodów na skalę masową nie jest jakąś przypadłością demokracji, którą można wyeliminować, ale należy do jej istoty, jest nieusuwalną częścią jej definicji. Partie, grupy i frakcje zaangażowane w „demokratyczną konkurencję” rywalizują tylko w jednej dziedzinie: kto przechwyci więcej zasobów od poddanych i najsprawniej je podzieli. Aby ustabilizować poziom dochodów państwa na najwyższym możliwie poziomie, stosuje się takie metody redystrybucji, które można najlepiej „sprzedać” opinii publicznej np. metodę polegającą na oferowaniu poddanym coraz większej ilości dóbr takich jak edukacja, opieka społeczna, opieka zdrowotna, autostrady, etc. Ta funkcja producenta dóbr stanowi osłonę dla jeszcze wyższych podatków, jeszcze większej redystrybucji dochodów, jeszcze większej regulacji życia ekonomicznego.

Dlaczego demokracja okazała się tak doskonałą techniką wyzysku i wywłaszczania, i skąd bierze się jej stabilność polityczna? Dzieje się tak z kilku powodów. Przede wszystkim z powodu istnienia powszechnego prawa wyborczego, które daje każdemu poddanemu (każdemu z nas) prawo do wyciągnięcia ręki po własność każdego innego poddanego. Każdy z nas może mieć nadzieję, że wejdzie do jednej z większości zmieniających się u władzy, aby móc panować, wywłaszczać i wyzyskiwać. Państwo demokratyczne odwołuje się do istniejącego w naszej duszy pożądanego, aby władać innymi ludźmi i dominować nad nimi, stwarza nam szansę zaspokojenia naszej osobistej żądzy władzy, jeśli nie teraz to następnym razem („I ty zostaniesz prezydentem, premierem, ministrem, posłem”). Rozpatrując rzecz na płaszczyźnie bardziej wymiernej niż psychologiczna, możemy stwierdzić, że systematyczna polityka redystrybucji ma uczynić nas wszystkich współnikami w rabunku ewentualnie paserami. Hasło „demokratyzacji” to nic innego jak zaproszenie nowych ludzi do partycypacji w podziale łupu.

Wyjściowe założenia Hoppego – demokracja jako rząd publiczny charakteryzujący się wyższą niż monarchia preferencją czasową i posiadający największą

zdolność do podatkowego wywłaszczania i redystrybucji dochodów – pozwalają zrozumieć i wyjaśnić dla czego przejście od monarchii do demokracji oznacza stały wzrost podatków, stały wzrost przepisów i regulacji, stały wzrost liczby urzędników a zatem wzrost „stopy wyzysku”¹³.

Hoppe wskazuje na ważny fakt, że demokracja przynosi podwyższenie poziomu „preferencji czasowej” nie tylko wśród rządzących, ale w całym społeczeństwie (ryba psuje się od głowy, ale w końcu psuje się cała) a tym samym przyczynia się do upowszechnienia postaw infantylnych (dzieci mają bardzo wysoką preferencję czasową) i hedonistyczno-konsumpcyjnych. Demokracja, zdaniem niemieckiego ekonomisty, promuje moralny relatywizm, potęguje negatywne zjawiska społeczne typu rozwody, nieślubne dzieci, przemoc dorosłych wobec dzieci, przemoc dzieci wobec rodziców, przemoc w małżeństwie, aborcja, homoseksualizm¹⁴, powoduje pogorszenie się obyczajów i właściwych form zachowania. W demokracji rośnie także przestępczość, bo przestępcy mają niezwykle wysoki poziom „preferencji czasowej”, co harmonijnie współgra z ogólnosystemową tendencją. Obalenie monarchii, brzmia surowy werdykt Hoppego, przyniosło jedynie infantyilizację i barbaryzację życia społecznego; demokratyzacja okazała się procesem „decywilizowania narodów”¹⁵.

(SAMO) LIKWIDACJA PAŃSTWA DEMOKRATYCZNEGO I ŁAD NATURALNY

W pewnym sensie wraz z demokracją nastąpił więc „koniec historii”: po wiekach ewolucji systemów politycznych państwowa maszyna wyzysku i wywłaszczania osiągnęła w demokracji najwyższy, najdoskonalszy i ostateczny stopień rozwoju. Demokracja odniosła historyczny sukces, okazała się najlepszym wariantem systemu władzy państwowej, perfekcyjnym mechanizmem redystrybucji; państwo, które zgodnie z mitem hobbesowskim miało poskromić ludzkie wilki skaczące sobie do gardła w „stanie natury”, samo okazało się najbardziej drapieżnym wilkiem, rzekomy protektor własności stał się największym wywłaszczycielem¹⁶.

Co miałyby nadejść po ostatnim stadium rozwoju państwa, kiedy demokratyczny żarłoczny Lewiatan zaczyna pożerać samego siebie? Hoppe odpowiada, że po stu latach państwa demokratycznego nasuwa się podejrzenie, iż zdrowe społeczeństwo i właściwy ład moralny mogą istnieć tylko bez państwa jako terytorialnego aparatu dysponującego monopolem jurysdykcji i stosowania przymusu. Zamiast uważać państwo za „konieczne zło”, należy je wreszcie uznać za „zło niekonieczne”. Trzeba porzucić bezpłodną koncepcję „rządu minimalnego” czy „rządu ograni-



czonego” i daremne próby ich realizacji. „Rząd ograniczony” konstytucyjnie to, zdaniem Hoppego, utopia, zasady ograniczające politykę nie mogą bowiem stać ponad polityką. Wszelkie próby konstytucyjnego ograniczenia państwa są skazane na niepowodzenie, trybunały konstytucyjne i sądy najwyższe są częścią aparatu państwowego, „konstytucja jest jak pas cnoty, do którego pani sama posiada klucz” (Anthony de Jasay). Jeśli państwu przynosi się choćby najmniejszą kompetencję np. „zapewnienie bezpieczeństwa” i „ochrona własności” to przyznaje mu się wszystkie możliwe kompetencje. Jeśli twierdzi się, że demokratyczne państwo trzeba ograniczyć, to przyznaje się tym samym, iż zasada, do której się odwołuje jest bardziej fundamentalna niż zasada demokratyczna. I to ta zasada (prawa własności) winna być podwaliną porządku, który nastąpi po upadku państwa demokratycznego. Należy ostatecznie obalić hobbesowski mit genezy i funkcji państwa a tym samym zburzyć ostatni filar jego legitymizacji – „zapewnienie bezpieczeństwa” poddany. Potrzebna jest realistyczna „nowa utopia”, w której prawa własności obejmą także policję, sądy i armię¹⁷. W ładzie naturalnym, który nastanie po upadku demokracji, zniesiona zostanie władza nakładania podatków, przestanie istnieć prawo publiczne¹⁸, wolni ludzie posiadający broń sami zapewnią sobie bezpieczeństwo, albo zwrócą się do działających na wolnym rynku instytucji, organizacji, firm.

W ładzie naturalnym wszystkie ideologie i koncepcje finansowane dziś przez państwo (np. przez państwowe uniwersytety) takie jak feminizm, kult homoseksualizmu, sekularyzm, moralny relatywizm, multikulturalizm, neomarksizm, etc. etc. będą mogły funkcjonować wyłącznie jako prywatne opinie sprzedawane na wolnym rynku. Cała kontrkulturowa superstruktura lewicy rozpadnie się w jednej chwili, jeśli pozbawiona zostanie bazy ekonomicznej zapewnianej jej dziś przez państwo. Rozwiązane zostaną kwestie rasowe, bo nie będzie ani przymusowej segregacji, ani przymusowej integracji rasowej. Przystanie istnieć problem imigracji¹⁹.

W ładzie naturalnym, przewiduje Hoppe, nastąpiłaby automatycznie odbudowa „kulturalnej i moralnej normalności”, choć oczywiście prawa własności ludzi „kulturalnie i moralnie nienormalnych” byłyby szanowane, ale wyłącznie oni sami ponosiliby koszty swojej „nienormalności”, dzisiaj finansowanej przez państwo. Z całą mocą podkreśla Hoppe, że uporządkowana anarchia oparta na bezwzględnym poszanowaniu praw własności a zatem i wolności jednostki w żadnym razie nie byłaby – czego obawia się konserwatywna prawica – czymś na kształt komuny leniwych „ćpunów”, którzy lubią „uprawiać wolną miłość” i wygrzewać się na słońcu. Przeciwnie, choć na swojej prywatnej własności „ćpuny” mogłyby robić wszystko, co im się żywnie podoba, to powstałoby też wiele „pury-

tańskich twierdz”, gdzie panowałaby etyka najsurowsza z możliwych. W ładzie naturalnym całkowicie naturalne, bo całkowicie dobrowolne, wynikające z prawa własności i wolności umów, a nie z polityki państwowej byłyby: dyskryminacja ze względu na pewne zachowania i cechy, wykluczenie, banicja, nietolerancja, ostracyzm, bojkot, segregacja, separacja przestrzenna, gettoizacja, kulturowa, rasowa, religijna czy etniczna homogeniczność wspólnot. Równie naturalne byłyby wynikające z tych samych zasad: włączenie, brak jakiegokolwiek dyskryminacji, desegregacja, przyjęcie do wspólnoty wykluczonego, udzielenie azylu banie, tolerancja, integracja, kulturowa, rasowa, religijna czy etniczna heterogeniczność wspólnot.

W anarchicznej Hoppelandii odzyskałyby swoje miejsce: rodzina, także rodzina wielopokoleniowa, instytucje społeczne, religijne i kulturalne, wspólnoty sąsiedzkie, grupy samopomocy. Dewianci, outsiders, wszyscy ci, którzy lubią buntować się przeciw społecznym i moralnym normom byłiby takimi samymi wolnymi ludźmi jak wszyscy inni, ale, jak można przewidywać, żyliby na obrzeżach, na marginesach, w swoich własnych wspólnotach, zaś dominujące byłyby cnoty i wartości konserwatywne. Naturalny porządek Hoppelandii byłby anarchią, w której naturalne są nierówności, hierarchie, autorytety i rangi, a na czele wielu wspólnot stoi naturalna, dobrowolnie akceptowana nowa arystokracja.

Hoppe rysuje swój społeczny ideał tak, żeby był on atrakcyjny zarówno dla konserwatystów, jak i dla „wolnościowców” (anarchistów, libertarian, klasycznych liberałów etc.). Jego ideologiczno-polityczny program konserwatywnego anarchizmu polega na radykalizacji np. „fuzjonizmu” Franka Meyera lub konserwatywnego liberalizmu Erika von Kuehnelt-Leddihna i Janusza Korwin-Mikkego. Hoppe uważa, że pomiędzy anarchią i konserwatyzmem istnieje „prakseologiczna kompatybilność, socjologiczna komplementarność i wzajemne wzmacnianie się”. Nie kryje on, że jego twórczość, szczególnie *Democracy: The God That Failed* jest nie tylko obiektywną, naukową analizą zjawisk politycznych i ekonomicznych, ale ma być także manifestem ideowo-politycznym konserwatywnego anarchizmu stanowiącego główną siłę fundamentalnej opozycji wobec centralistycznego państwa demokratycznego, która na swoich sztandarach wypisze: „Niech żyje ład naturalny, jedyna droga ku wolności, sprawiedliwości i dobrobytowi!”.

NOWE ŚREDNIOWIECZE CZYLI MANARCHIA

Hoppe zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że proponowane przejście od demokracji do „ładu naturalnego” nie jest czymś, co może dokonać się łatwo i bezboleśnie. Państwo demokratyczne opanowało wszak naj-

istotniejsze z punktu widzenia utrzymania władzy dziedziny życia społeczno-ekonomicznego takie jak edukacja, komunikacja i propaganda oraz, co szczególnie ważne, zmonopolizowało w swoich rękach bankowość tworząc banki centralne czyli Wydziały d/s Fałszowania Pieniędzy (terminologia profesora Hoppego – T. G.), i emisję pieniądza. Weszło ponadto w strategiczny sojusz z bankierami prywatnymi i wielkim biznesem w celu sprawniejszego wyzyskiwania poddanych i lepszego kontrolowania ich politycznych zachowań.

Ideologii demokratycznego Lewiatana posługującego się sloganami typu „dobro wspólne”, „dobra publiczne”, „zapewnienie bezpieczeństwa” nikt dziś nie kwestionuje. Zlanie się w jedno państwa i społeczeństwa czyni władzę mniej widzialną, bezosobową, zdepersonalizowaną, ukrywa ją pod „rządami prawa”, „demokratycznym konsensusem” etc., co osłabia szanse oporu poddanych, inaczej niż w monarchii, gdzie lud jest realną opozycją właśnie z tego powodu, że władza jest spersonalizowana i odpowiedzialna, istnieje jasno wytyczona granica pomiędzy nią a rządzonymi, co powoduje zachowanie bardziej wyrazistej „świadomości klasowej”. Opór wobec demokratycznej tyranii maleje też z powodu, wspomnianej wyżej, techniki przekształcania i kanalizowania oporu poddanych poprzez odblokowanie *via* wybory powszechne ujścia dla tkwiącej w nich żądz władzy.

Demokracja jest, zdaniem Hoppego, niereformowalna²⁰, żadnego sensu nie mają próby opanowania na drodze wyborów lub rewolucji aparatu państwowego, gdyż niczego by to nie zmieniło. Ale Hoppe jest przekonany, że demokratyczne państwo czeka nieuchronny upadek, zatem ład naturalny musi być koncepcyjnie dopracowany jako teoretyczna i realna alternatywa. Po „końcu demokracji” nie będzie restauracji monarchii, ale nastanie Nowe Średniowiecze. Hoppe używa pojęcia „ład naturalny” właśnie ze względu na jego średniowieczno-scholastyczne konotacje. Historia rozpoczęła się od względnie bezpiecznego ładu feudalnego i do tego ładu powróci.

Włoscy autorzy Luigi Marco Bassani i Carlo Lottieri stwierdzili wprost, że średniowieczny ład polityczny i prawny, który istniał w Europie przed powstaniem Państwa, może zawierać sugestie dla wolnościowej przyszłości²¹. Ład naturalny to nie restauracja stanu sprzed wieków, ale połączenie ładu przednowoczesnego i ponowoczesnego, to refeudalizacja zachodząca we współczesnych warunkach technologicznych, cywilizacyjnych i kulturowych. Hoppe za najlepszą drogę ku Nowemu Średniowieczu uznaje secesję: w miarę jak państwo demokratyczne będzie pograżać się w coraz głębszym kryzysie, prowincje, regiony, kantony, ziemie, gminy, miasta i wsie a nawet pojedyncze rodziny, rody, klany i jednostki będą ogłaszać niezależność od dotychczasowych stolic i ogłaszać się „wolnymi terytoriami”²². Świat będzie złożony z wolnych

terytoriów takich jakimi dziś są Monaco, Andora, San Marino, Lichtenstein, wolnych miast typu Hong-Kong czy Singapur²³, i innych małych jednostek terytorialnych. Wraz z ogłoszeniem niezależności następować będzie reprivatyzacja całej własności publicznej²⁴. Dopiero wówczas nastąpiłaby, oparta na całkowicie wolnym handlu, prywatnym pieniądzu i złotej walucie, pełna integracja ekonomiczna świata (globalizacja), w której nie brałyby udziału jedynie te wspólnoty, które zdecydowałyby się na dobrowolną samoizolację i gospodarczą autarkię²⁵.

Hoppelandia będzie rajsą krainą, w której każdy człowiek żyć będzie w pełnej wolności, powstaną tam nowe naturalne hierarchie, nowe formy segregacji, nowe stratyfikacje, wykluczenia i nierówności, nowe granice i dystanse, nowe segmentacje i separacje, nowe fragmentacje, nowe quasi-kasty i nowe elity. Będzie to „otwarte społeczeństwo” pełne „zamkniętych wspólnot”, a w nim: skrajny „ciemnogrodzki” prowincjonalizm i lokalizm obok maksymalnego kosmopolityzmu, getta włączone w globalną Sieć, etniczne i kulturalne „kliki” posiadające własny język, własne *networki*, własne formy życia i działania, fundamentalistyczne sekty szukające całkowitego odosobnienia lub sekty ponadnarodowe, małe wspólnoty o niezwykle silnej tożsamości, których cechą jest absolutne zamknięcie na Innego i transnacionalne „digitalne” grupy utrzymujące ze sobą łączność wzdłuż i w szerz całej planety, rozrzucone po świecie technozakony, Tymczasowe Strefy Autonomiczne (Hakim Bey), neotrybalizmy w przestrzeni realnej i wirtualnej, neofeudalne wspólnoty za rogatkami, bramami i murami, zamknięte dla innych mikro-terytoria połączone ze sobą nowymi technologiami, chronione dzielnice, rezydencje w formie obronnych zamków oddzielonych fosami i murami, architektura forteczna, wiejskie enklawy dla bogaczy ery informacyjnej, dla „wirtualnej elity” żyjącej „online” (te postnowoczesne Walhalle jak je nazywa Joel Kotkin)²⁶ i wiejskie komuny katolickich tradycjonalistów, latyfundia nowych arystokratów i komunitarystyczne kolonie, prywatne armie na usługach towarzystw ubezpieczeniowych, prywatne policje, oddziały najemników, grupy obrony cywilnej, lokalne milicje.

Historia zatoczyła wielkie koło – znaleźliśmy się w świecie Nowego Średniowiecza²⁷, czegoś na kształt przed- i ponowoczesnego *patchworku*, będącego jednym projektem złożonym z wielości projektów, równocześnie postmodernistycznym i konserwatywnym. To będzie świat, nad którym łopoczą tysiące i dziesiątki tysięcy flag, świat naprawdę pluralistyczny, polimorficzny, policentryczny, wielobarwna *communitas communitatum*, w którym wolne terytoria, ziemie, krainy, regiony i miasta (wśród nich nowe *polis*), wolne komuny i gminy będą mogły rządzić się własnymi „zasadami ustrojowymi”. Nie ma zatem żadnego po-

wodu, żeby nie powstały mikro-monarchie np. Księstwo Dolnośląskie z księciem jako najwyższym autorytetem, sędzią i rozjemcą utrzymywanym z dobrowolnych składek poddanych. Nie będzie też żadnych przeszkód, żeby nie mogły powstawać ligi, „hanzy”, federacje, konfederacje. Kto wie, może sfederują się dwie prowincje po obu stronach Odry i powstanie Wielkie Księstwo Dolnośląsko-Saksońskie (dla niemieckojęzycznych poddanych – Großherzogtum Nie-

derschlesien-Sachsen). I żyć będziemy długo i szczęśliwie w monarchii. A potem, potem, po 200, 300 latach wszystko zacznie się od początku: znowu absolutne monarchie, znowu narodowe demokracje, znowu powszechne prawo wyborcze, znowu podatki, wyzysk i ucisk. Aż pojawi się jakiś nowy profesor Hoppe i nowi manarchiści²⁸.

Tomasz Gabiś (Wrocław)

Przypisy

- ¹ Pismo „Chronicles” było w latach 90. głównym organem lansującym sojusz ideowy „paleokonserwatystów” i „paleoliberalistów”. Głównymi postaciami tego sojuszu byli Murray Rothbard, Llewellyn Rockwell, Thomas Fleming, Paul Gottfried, Clyde Wilson, Ralph Raico, Samuel Francis, Joseph Sobran.
- ² Tytuł nawiązuje do znanej niegdyś książki *God That Failed* z 1949 roku, w której eks-komuniści Arthur Koestler, Ignazio Silone (eks-agent tajnej policji Mussoliniego), Richard Wright, Andre Gide, Louis Fischer, Stephen Spender dokonywali krytycznego rozliczenia z swoim zaangażowaniem w komunizm.
- ³ Polskie wydanie książki Hoppego ukaże się prawdopodobnie jesienią 2005 r. staraniem wydawnictwa Fijorr Publishing. Hoppe nie jest w Polsce całkiem nieznamy. Wywiad z nim przeprowadzony przez Mateusza Machaja ukazał się w „Opcji na Prawo”, a kilka jego tekstów na polskich stronach internetowych (zob. www.mises.pl; www.fijorr.com).
- ⁴ Pod względem teoriopoznawczym Hoppe to kantysta. Na jego filozoficzne poglądy wpływy wywarli Habermas, Apel i Lorenzen. W metodologii Hoppe jest wyznawcą skrajnego racjonalizmu i indywidualizmu. Odrzuca relatywizm (także etyczny), historycyzm, pozytywizm, sceptycyzm, empiryzm, falsyfikacjonizm i krytyczny racjonalizm Poppera – Popper to według Hoppego zwyczajny empirysta, który nazwał się „krytycznym racjonalistą” na tej samej zasadzie, jak amerykańscy socjaliści nazwali się „liberałami”. Dużą niechęcią darzy Hoppe „hermeneutycyzm” Hansa-Georga Gadamera, uważając autora *Prawdy i metody* za karierowicza i oportunistę, któremu głoszenie niezobowiązujących idei pozwoliło płynnie przechodzić z narodowosocjalistycznej Rzeszy przez okupację rosyjską i amerykańską do demokratycznej Republiki Federalnej Niemiec, gdzie stał się jednym z dworskich filozofów. Wszystkie filozoficzno-metodologiczne doktryny, poza racjonalizmem i indywidualizmem, są, zdaniem Hoppego, wewnętrznie sprzeczne, a w sensie praktycznym stanowią podstawę państwa, w szczególności redystrybucyjnego państwa demokratycznego. Ekonomia nie jest według Hoppego empiryczną nauką społeczną, ale czystą aprioryczno-aksjomatyczno-dedukcyjną nauką o ludzkim działaniu czyli prakseologią, której twierdzenia nie są weryfikowane na danych doświadczalnych, lecz wyrowadzane na mocy logiki z nie-hipotetycznych, apodyktycznych, kategoriowych, prawdziwych, powziętych a priori elementarnych aksjomatycznych. Punktem wyjścia są prawdziwe syntetyczne, uniwersalne, nieuzasadnialne dalej sądy i definicje, posiadające jednoznaczną empiryczną względnie operacyjną treść (np. działanie, wymiana, przymus, kredyt, krańcowa użyteczność, kapitał, wartość, środek, cel, wybór, preferencja, koszt, zysk, monopol, strata). Są one logicznie prawdziwe, i żądanie, aby były „testowane empirycznie” to

- „błąd kategorialny”, taki sam jak w przypadku żądania empirycznej weryfikacji prawd logicznych i praw matematycznych.
- ⁵ Hoppe uprawia rewizjonizm historyczny na wzór Rothbarda, całkowicie zrywający z interpretacjami i rekonstrukcjami historii firmowanymi przez historyków związanych z instytucjami państwowymi i quasi-państwowymi. W jednym ze swoich artykułów Hoppe oznajmił: *„Zakładam z góry, że wszelkie rządowe wypowiedzi (w USA i gdzie indziej) są kłamstwami, jeśli nie udowodni się, że jest inaczej”* – odnosi się to również do historyków rządowych i znakomitej większości historyków z subwencjonowanych przez państwo uniwersytetów. We wstępie do wydania niemieckiego *Demokratie. Der Gott, der keiner ist* Hoppe bardzo ostro zaatakował władze RFN oskarżając je o tłumienie wolności słowa i o wsadzanie do więzień ludzi, którzy zaprzeczają ustalonym przez państwo prawdom. Potępił również bezkrytyczne akceptowanie obrazu historii XX wieku narzuconego Niemcom przez zwyciężskich Amerykanów, i negatywnie ocenił „Holocaust Industry”.
 - ⁶ Hoppe jest redaktorem książki *The Myth of National Defense: Essays on the Theory and History of Security Production* (Instytut Ludwika Misesa, Auburn, Alabama, 2003), poświęconej wojnie, armii i „prywatnej produkcji bezpieczeństwa”, w której zamieszczono m. in. teksty: Murray Rothbard *War, Peace, and the State*; Bertrand Lemmenicier *Nuclear Weapons: Proliferation or Monopoly?*; Joseph R. Stromberg *Mercenaries, Guerillas, Militias, and the Defense of Minimal States and Free Societies*; Larry J. Sechrest *Privateering and National Defense: Naval Warfare for Private Profits*; Jeffrey Rogers Hummel *The Will to be Free: The Role of Ideology in National Defense*; Walter Block *National Defense and the Theory of Externalities, Public Goods, and Clubs*; Hans-Hermann Hoppe *Government and the Private Production of Defense*; Jörg Guido Hülsmann *Secession and the Production of Defense*. (dostępna w Sieci na www.hanshoppe.org).
 - ⁷ Taki m. in. cel ma także zjednoczenie Europy.
 - ⁸ Zob. H. -H. Hoppe *Marxist and Austrian Class Analysis*, „Journal of Libertarian Studies”, jesień 1990 (w jęz. pol.: *Analiza klasowa: marksizm a szkoła austriacka*, tł. R. Szeffler, www.mises.pl).
 - ⁹ Widać tu radykalizację polityczną i ideową w Szkole Austriackiej: Ludwik von Mises był zwolennikiem ograniczonego rządu demokratycznego, Murray Rothbard opowiadał się za całkowitym zniesieniem państwa, ale przejście od monarchii do demokracji uznawał za postęp. Hoppe jest zwolennikiem zniesienia państwa, ale przejście od monarchii do demokracji uznaje za regres. Dodajmy, że monarchistyczne sympatie Hoppego, oprócz, rzecz jasna czysto naukowych powodów, mogą mieć swoje źródło w prohabsburskim sentymencie. W końcu to właśnie w monarchii austro-węgierskiej narodziła się największa myśl ekonomiczna wszechczasów, co automatycznie w lepszym świetle stawia samą instytucję monar-

- chii. Założyciel Szkoły Austriackiej Carl Menger (1840-1921), który „dokonał kopernikańskiego zwrotu w ekonomii” i zwyciężył Smitha, Ricardo, Milla i Marksa, był przez pewien czas osobistym nauczycielem 18-letniego kronprinza Rudolfa von Habsburga i towarzyszył księciu przez dwa lata podczas jego podróży po Europie.
- ¹⁰ Zob. na ten temat Erik von Kuehnelt-Leddihn *Monarchy and War*, oraz Gerard Radnitzky *Is Democracy More Peaceful than Other Forms of Government* /w: / Hoppe (red.) *The Myth of National Defense...* Prof. Radnitzky w swoim eseju obala mit, jakoby demokracje były bardziej pokojowe niż inne systemy polityczne. Monarchistyczne poglądy Kuehnelt-Leddihna oraz jego rewizjonistyczna „antydemokratyczna” interpretacja historia Europy miały niewątpliwie wpływ na Hoppego.
- ¹¹ Odpowiadając na pytanie, dlaczego przedkłada monarchię ponad demokrację, Hoppe w wywiadzie dla „eigentümlich frei” nr 41 (kwiecień 2004) stwierdził, że z dwójga złego lepiej jest być prywatnym niewolnikiem niż państwowym niewolnikiem w Gułagu.
- ¹² To „dzielenie” obejmuje także całkiem prywatną korupcję. W przeciwieństwie do demokracji korupcja w monarchii nie jest ani systematyczna ani masowa i dotyczy wąskiej grupy rządzącej.
- ¹³ Jason Jewell w *Roundheads, Whigs, and Decivilization: A Hoppean Analysis of Stuart England* (wykład wygłoszony 28 marca 2005 r. na seminarium zorganizowanym przez Mises Institute.), przystawia schemat Hoppego do historii Anglii XVII. wieku, i pokazuje, jak w drugiej połowie stulecia zwiększona rola parlamentu prowadziła do dokładnie takich skutków, jakie wynikają z teorii Hoppego. Wolno przypuszczać, że taki sam rezultat otrzymalibyśmy np. przy analizie historii Polski XVII. i XVIII. wieku.
- ¹⁴ W 2004 roku Hoppe stwierdził na jednym z wykładów, że ludzie bezdzietni, wśród nich homoseksualiści, mają wyższą preferencję czasową niż ludzie posiadający dzieci. Słuchający wykładu student-homoseksualista poczuł się urażony tym czysto naukowym stwierdzeniem i doniósł na profesora do władz uczelni. Jedynie międzynarodowa kampania w jego obronie uratowała Hoppego przed usunięciem z uczelni.
- ¹⁵ W kwestii stanu cywilizacji w USA i w Europie Hoppe zgadza się całkowicie z diagnozą Patryka Buchanana przedstawioną w *Śmierci Zachodu*, ale krytykuje go za to, że nie zauważa, iż to demokratyzacja Zachodu jest przyczyną owej śmierci. W latach 90. polemizując z buchananowcami na łamach „Chronicles” Hoppe określił ich program polityczno-ekonomiczny mianem „narodowego socjalizmu”, zastrzegając, że nie chodzi mu o polemiczno-propagandowe użycie tego terminu. Temu „narodowemu socjalizmowi” przeciwstawił program „narodowego kapitalizmu” czyli antypodatkowego „nacionalizmu rodzin” bez centralnego rządu. Hoppe przekonywał, że kulturowy konserwatywizm wymaga bazy ekonomicznej niezależnych, prywatnych, rodzinnych gospodarek.
- ¹⁶ To nie „stan natury”, ale właśnie państwo demokratyczne jest naprawdę wojną wszystkich ze wszystkimi, to ono realizuje najpełniej wizję Hobbesa, w której „homo homini lupus est”.
- ¹⁷ Hoppe idzie tutaj drogą wytyczoną przez belgijskiego anarchistrę Gustawa de Molinari (1818-1912). Szereg teoretycznych analiz i praktycznych rozwiązań w tej kwestii przedstawił m. in. Murray Rothbard, Morris i Linda Tannehill, Randy Barnett, Bruce Benson, Robert Nozick, Gordon Tullock, David Friedman.
- ¹⁸ W związku z tym, że istnieje tylko prawo prywatne, wszyscy, którzy pragną naruszyć prawo własności np. socjaliści nie mogą być uważani za partię polityczną. Są po prostu złodziejską szajką lub grupa podlegającą do kradzieży. Oczywiście w łaździe naturalnym socjaliści będą mogli kupić ziemię, aby na swojej wspólnej własności prywatnej zbudować sobie socjalistyczne społeczeństwo.
- ¹⁹ Jak proste jest rozwiązanie problemu imigracji w ramach tadu naturalnego pokazuje Hoppe w *Democracy...*
- ²⁰ Jedyna sensowna wewnątrzsystemowa reforma demokracji musiałaby polegać, zdaniem Hoppego, na pozbawieniu praw wyborczych wszystkich żyjących z podatków: urzędników, policjantów, żołnierzy, właścicieli firm subwencjonowanych przez państwo, redaktorów i dziennikarzy mediów otrzymujących dotacje rządowe, wszystkich otrzymujących pomoc socjalną etc.
- ²¹ Zob. L. M. Bassani, C. Lottieri *The Problem of Security: Historicity of the State and the „European Realism”* /w: /H. -H. Hoppe (red.) *The Myth of National Defense...*
- ²² Hoppe nie jest rewolucjonistą ani ewolucjonistą ale dewolucjonistą. Secesję jako drogę do anarchii wskazał Murray Rothbard w artykule *Nations by Consent: Decomposing the Nation-State*, „Journal of Libertarian Studies”, jesień 1994. Podział USA na mniejsze jednostki polityczne według kryteriów etnokulturowych zaproponował Wilmot Robertson w swojej znanej książce *The Ethnostate*, Cape Canaveral (Floryda) 1992. Od tamtego czasu secesja, separacja i podział to tematy żywo dyskutowane w kręgach amerykańskiej prawniczej opozycji.
- ²³ Tutaj pasowałaby koncepcja „global cities” czy „world cities”, zob. Saskia Sassen *Global City*, Princeton 1991.
- ²⁴ Reprywatyzacja, a nie prywatyzacja, gdyż cała własność publiczna powstała z podatków.
- ²⁵ Wizja globalnego, naturalnego porządku zarysowana przez Hoppego dobrze wpisuje się w wizję świata ponowoczesnego konstruowane przy pomocy takich pojęć, metafor, figur retorycznych, hiperboli i obrazów jak fraktalizacja świata (Baudrillard), kompresja wymiaru czasowo-przestrzennego, „świat w kawałkach”, relatywizacja lub zniesienie dystansu i odległości, dialektyka deterytorializacji i terytorializacji, kłaczowata struktura rzeczywistości, cybermobilność, upadek starej „metageografii”, przestrzeń „postgeograficzna”, etc. etc.
- ²⁶ Zob. Joel Kotkin *The New Geography. How the Digital Revolution is Reshaping the American Landscape*, Nowy Jork 2000; Joel Kotkin, Fred Siegel „Digital Geography”, „American Outlook Magazine”, zima 2000 (),
- ²⁷ Na temat Nowego Średniowiecza zob. np. Umberto Eco *Nowe Średniowiecze* /w: / tenże *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1999; Pierre Hassner *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002; Martin van Creveld *The New Middle Ages*, „Foreign Policy” (lato 2000); tenże *The Rise and Decline of the State*, Cambridge 1999; Stephen J. Kobrin *Back to the Future: Neomedievalism and the Post Modern Digital World Economy*, „Journal of International Affairs” nr 2 (wiosna 1998). I oczywiście felietony Lecha Jęczyńka z cyklu „owe Średniowiecze”.
- ²⁸ Brytyjski chrześcijański anarchista, założyciel Christian Anarchist and Libertarian Fellowship Wayne John Sturgeon stworzył pojęcie „narchomonarchizmu”. Do przedstawicieli tego nurtu zaliczył Salvadora Dalí, który w wywiadzie telewizyjnym miał się określić jako „onarchista-anarchista”, oraz J. R. R. Tolkiena (zob. Wayne John Sturgeon *Anarcho-Monarchism*, www. thirdway. org). Występujący u Ernsta Jüngerana anarcha ma się kojarzyć równocześnie z anarchistą i z monarchą. Prawicowy anarchizm nazywany też bywa „Christianarchy”, „national anarchy”, „National-Anarchism”. W Niemczech działa narodowy anarchista Peter Töpfer, wcześniej związany z berlińskim czasopiśmie „Sleipnir” (zob. www. nationalanarchismus. de) w Wielkiej Brytanii Troy Southgate (www. rosenoire.org).